

Były operator dronów opowiada o swojej pracy

26 stycznia 2015

Były amerykański operator wojskowych dronów Brandon Bryant, który w programie dronów zatrudniony był przez sześć lat, mówi, że „nie było w nim przeoczeń”, a tożsamość celów, które atakowały bezzałogowe samoloty rzadko była potwierdzona.

Od roku 2001 systematycznie wzrasta liczba ataków amerykańskich bezzałogowców na cele, które mają być powiązane z organizacjami terrorystycznymi w takich krajach jak Afganistan, Jemen, Somalia i Pakistan. Program dronów i ataków z ich użyciem jest stale krytykowany za wysoką liczbę ofiar cywilnych. Sąd Najwyższy w Peszawarze w 2013 roku uznał ataki dronów za zbrodnie wojenną i orzekł, że naruszają one Powszechną Deklarację Praw Człowieka. Tymczasem przedstawiciele administracji Obamy, która gorąco wspiera program walki z użyciem dronów, nadal twierdzą, że uderzenia bezzałogowców są precyzyjne, a liczbą przypadkowych ofiar jest niewielka. Statystyki pokazują jednak co innego.

Według danych zebranych przez organizację praw człowieka Reprieve, opublikowaną w listopadzie zeszłego roku, próbując zabić 41 celów powiązanych z terrorystami w Pakistanie i Jemenie, drony pozbawiły życia 1147 osób. Według organizacji zabicie celu często wymaga powtarzania ataku przez drona.

Bryant pracował jako operator kamer i innych czujników, w które wyposażony jest dron bojowy. Dronami sterowano z bazy w Nevadzie. Operator, który odszedł z pracy w 2011 roku nie pozostawia wątpliwości odnośnie programu i krytykuje odpowiedzialnych za jego zatwierdzenie. Bryant mówi, że cele, które atakowały drony były niezidentyfikowane, że operatorzy kamer widzieli zaledwie sylwetki i cienie ludzi, których następnie likwidowano bez jakiegokolwiek potwierdzenia czy

atakuje się wyznaczonego terrorystę czy niewinnego cywila.

Bryant powiedział, że nie mógł znieść tego, iż jako pracownik programu przyczynił się do śmierci wielu osób i przeprosił rodziny wszystkich ofiar. W jego opinii pomógł on uśmiercić ponad 1600 osób, które zginęły w atakach dronów.

Tymczasem USA rozwijają swój program dronów na dużą skalę. Inspektorat Generalny Pentagonu podał, że amerykańskie lotnictwo planuje zasilić swoją flotę 46 uzbrojonymi dronami MQ-9 Reaper, kosztującymi 8,8 miliarda dolarów. Według Inspektoratu, wydatek ten jest działaniem przewyższającym potrzeby armii.

US Air Force zbudowało potężną flotę dronów Reaper, która liczy 401 sztuk tych śmiertelnych maszyn. W roku 2007 armia miała ich zaledwie 60. Koszt jednego takiego samolotu to 192 miliony dolarów. Drony Reaper i Predator stały się jednym z głównych narzędzi USA do walki z grupami terrorystycznymi w Iraku, Afganistanie, Pakistanie, Jemenie czy Somalii.

Na podstawie: presstv.ir, rt.com

Źródło: [Autonom](#)